



Kanada, Toronto, 1994

*Iwona Szymalska-Rusinowska*

Absolwentka z roku akademickiego 1976/1977

## BYŁ ŚLICZNY CZERWCOWY DZIEŃ 1977 ROKU

Był śliczny czerwcowy dzień 1977 roku. Kraków rozpoczynał swój kolejny dzień w historii Polski, a ja – Iwona Szymalska-Rusinowska kończyłam właśnie tego dnia moje studia w Instytucie Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zamykał się jakiś bardzo ważny rozdział mojego życia, zaczynało się coś nowego. Od dwóch miesięcy byłam mężatką, od dzisiaj miałam być magistrem chemii – a w ogóle to radosną dziewczyną wkraczającą w dorosły świat. Żegnałam się z uczelnią, profesorami, wykładowcami, kolegami i jednocześnie nie czułam, że już nigdy tu nie powrócę, że moje życie nie zamknie się wśród szklanych menzurek i tajemniczych zapachów.

Miałam być lekarzem, los chciał inaczej, zostałam chemikiem, żoną alpinisty-górnika z wypisanym na czole hasłem „hej w daleki świat”. No i rzeczywiście wylądowałam daleko, bo aż w Kanadzie, a droga do niej była długa i pełna przygód oraz niespodzianek i wiodła przez dżungle Afryki (pięć lat!).

Tymczasem, przy kolejnych zmianach kontynentów rodziły się moje trzy córki. Każda inna, ale wszystkie moje – polskie.

I właśnie w tym roku 1994, po raz pierwszy od tamtych lat, przemierzałam spokojnie korytarze Wydziału Chemii UJ, wchłaniając z radością te same, wciąż tak tajemnicze zapachy. Z ciekawością odczytywałam nazwiska widniejące na wizytówkach w kolejnych pokojach. Jak to miło znowu czytać dobrze znane nazwiska – prof. Adam Bielański, prof. Krystyna Dyrkova, a z moich kolegów – dr Grzegorz Stopa, dr Marek Łagan. Szłam sobie powoli, ciesząc się skrzypieniem podłóg i z zaciekawieniem zaglądając w twarze studentów. Szukałam siebie z tamtych dni, ludzi z moich dni i czasu, który był i tak bezpowrotnie przeszedł. W pewnym momencie znalazłam się w Zakładzie Chemii Teoretycznej. Zagałam do sali, gdzie miałam na III roku pierwsze ćwiczenia z chemii teoretycznej z panem mgr. Piotrem Petelenzem – cudownym, wspaniałym człowiekiem. Gdy tak stałam zdumiona, zapytał mnie przechodzący mężczyzna, czy kogoś szukam. Odpowiedziałam, że szukam wspomnień, na to on zapytał, czy je znalazłam – odpowiedziałam, że oczywiście tak i zapytałam o pana Piotra Petelena, nie wiedząc, jakiego tytułu mam używać. Mój rozmówca wskazał na drzwi (niestety zamknięte), na których widniało „Prof. Piotr Petelenz”. Szkoda, że nie zastałam pana profesora, bo z przyjemnością rzuciłabym się mu na szyję po tylu latach. Zawsze będzie dla mnie wzorem nauczyciela i wychowawcy. Byłam starościną w grupie ćwiczeń z chemii teoretycznej magistra Petelena i do dzisiaj pamiętam miłe z nim rozmowy i bardzo sympatyczne ćwiczenia.

Dalej szłam korytarzami. Słyszałam fragmenty wykładu prof. Romana Dziembaja o orbitalach – jak miło słyszeć to jeszcze raz. Prof. Dziembaj był moim asystentem na I roku ćwiczeń laboratoryjnych. Zaliczał moje „odkrycia” z kationów i anionów.

Z dużą satysfakcją przemaszerowałam przez korytarz Zakładu Chemii Fizycznej, ale już bez miłych wspomnień. Silena nie można było kochać.

Dalej popędziłam na organiczną. Tu było i jest miło, choć nie ma już prof. Stefana Smolińskiego, czyli Chodaka, u którego bardzo świetnie zdawałam egzaminy, wiedząc, że nie mogę używać słowa „po prostu”. „Nic nie jest po prostu, pani Iwono” – mówił profesor Chodak.

Przeszłam również przez technologię, zaglądnęłam do biblioteki, gdzie tak często siedziałam z koleżankami.

W czasie mojego „spaceru wspomnień” niestety nie zastałam kochanego prof. Jerzego Datki, u którego wraz z moją przyjaciółką Elką Świderską pisałyśmy pracę magisterską.

Mój magisterski egzamin zdałam u wspaniałego prof. Bielańskiego i pani doc. Dyrkowej oraz dr Zofii Kluz. Zdałam go bardzo dobrze i ten śliczny dyplom krakowskiej Almae Matris poniosłam w świat daleki. Dzięki niemu zostałam uznana za magistra chemii w Kanadzie, a to dało mi podstawy do starania się o uprawnienia nauczycielskie. Jestem nauczycielką w kraju tak odległym od Polski, ale cały czas czuję się Polką – pracuję jako sekretarz Fundacji Charytatywnej Kongresu Polonii Kanadyjskiej i przyjeżdżam do Polski bardzo często.

Moje listopadowe spotkanie z Wydziałem Chemii UJ było dla mnie wielkim przeżyciem. Szkoda, że nie mogłam uczestniczyć w spotkaniu chemików i balu, który odbył się 4–5 listopada 1994 roku.

Może jednak będę miała okazję na kolejnym balu poprosić pana profesora Piotra Petelenza do tańca; myślę że nie odmówi swojej starościnie.

Iwona SZYMALSKA-RUSINOWSKA, mgr chemii; ur. 24 lipca 1953 r. w Krakowie; zamężna, 3 córki. Absolwentka X Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Studiowała chemię na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UJ w latach 1972–1977. Pracowała w Instytucie Badań i Ochrony Środowiska oraz Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej – Oddział Podgórze. W 1982 r. wyemigrowała z rodziną do Nigerii (1982–1986), a następnie do Kanady. Pracuje w Toronto jako nauczycielka. Pełni również funkcję sekretarza Fundacji Charytatywnej Kongresu Polonii Kanadyjskiej.